Nr. 215. Kraków, Wtorek 22 Września 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedyczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

***Kraków**, 21 września.*

Po ukończeniu wielkich ćwiczeń wojskowych w środkowej Europie, (wielkie manewry w Rosyi odbędą się dopiero za kilkanaście dni) i gdy już przebrzmiały mowy, dzienniki, rozpatrując się w sytuacyi, dochodzą do wniosków wręcz odmiennych o bliskiej przyszłości, chociaż fakta, na których te wnioski opierają, są te same.

I tak mówiąc o zachodniej i środkowej Europie, jedne dzienniki wierzą w szczerość słów prezydenta Francyi Carnota, gdy mówił, że rzeczpospolita, doprowadziwszy swoją armię do stanu świetnego, chce zapomnieć o dawnych walkach, a więc o myśli odwetu, natomiast pragnie zjednoczyć wszystkie swoje siły, aby spokojnie lecz stanowczo prowadzić politykę pokojową lecz baczącą na godność narodu, a naród ten pragnie spokoju, aby miał otuchę w przyszłości. Te dzienniki liczą na to, że Francya nie zakłóci spokoju. Inne przeciwnie mniemają, że Francya właśnie teraz, ufna w swoją zreorganizowaną i potężną armię, zajmie stanowisko wyzywające i przyspieszy wybuch wojny w przekonaniu, że odzyska utracone prowincye i odwetuje się za doznane klęski i upokorzenia. Zgodnie z takiem przewidywaniem starają się wlać przekonanie o potrzebie i pośpiechu dalszych uzbrojeń.

Tak samo gdy mówią o stosunkach w Rosyi i na wschodzie, chociaż roztrząsają te same fakta i okoliczności, mimo to dochodzą do odmiennych wniosków. Jedne sądzą, że Rosya, zbliżywszy się do Francyi, skoro tylko uzupełni swoje uzbrojenia, (a nastąpi to wkrótce, bo fabryki broni w kraju i we Francyi pracują z gorączkowym pośpiechem) uderzy na Turcyę, czy na Austryę właśnie dlatego, aby fermentowi wewnętrznych niespokojnych żywiołów dać odpływ na zewnątrz; inne przeciwnie twierdzą, że ten ferment jest już teraz tak silny, że krępuje swobodę postanowienia i działania, a skutkiem głodu i niedostatku w kilkunastu wewnętrznych guberniach spotęguje się jeszcze więcej i przysporzy jej tyle kłopotu i pracy, że nie pozwoli jej mącić spokój innym, zwłaszcza, że nie jest wykluczoną ewentualność, iż siły zbrojnej będzie musiała użyć na utrzymanie spokoju we własnym domu.

Dzienniki, które tak twierdzą, wymieniają pomiędzy niezadowolonymi Polaków, Niemców, Finlandczyków, Tatarów, ale nietylko nie pomijają rdzennych Rosyan w guberniach wewnętrznych, lecz twierdzą, że ci sprawią rządowi najwięcej kłopotu i najbardziej przyczynią się do skrępowania jego swobody.

Między dziennikami, które najwięcej radeby obudzić trwogi przed wojną i skłonić do uzbrojeń pierwsze miejsce zajmuje *Köln. Z'g.* W artykule pod napisem: „Walki narodów“ zwraca uwagę z jednej strony na wzmagający się prąd wojowniczy we Francyi, zwłaszcza od chwili zbliżenia się jej do Rosyi, z drugiej wskazuje na groźne straszydło panslawizmu, które co raz więcej się rozrasta. O tym zastraszającym panslawiźmie pisze:

„Znamiennym i szczególnie poważnej doniosłości jest ruch który w ostatnich czasach skoncentrował się w Pradze. Gdy przed 30 jeszcze laty o panslawiźmie wyrażano się w Niemczech z lekceważącym uśmiechem, dzisiaj urósł on na potęgę, która w Austro Węgrzech i w krajach Bałkańskich sprawia coraz większy zamęt, a na Niemcy i Europę ściąga coraz groźniejsze burze. Temu panslawizmowi nie można odmówić poniekąd cechy wielkości, a naród niemiecki ma wszelki powód zwracać baczną uwagę na ten ruch, który w dziejowym rozwoju starego świata nie jest bez znaczenia.

„W Pradze, — między narodami słowiańskiemi inaczej niż w Niemczech — jest należyte pojęcie tego, jakie polityczne i narodowe plony można osiągnąć z wystawy. Wystawa czeska stała się punktem zbornym słowiańskiej polityki i pobratania się narodów słowiańskich.

„Jest to prawdziwie wspaniałem, ale dla Niemców zawstydzającem, co się widzi jak różnice największe w religii w mowie, w stanie rozwoju ekonomicznego, politycznego i literackiego, jak zazdrość szczepów i miast, jak wszelki partykularyzm i przeciwieństwo znika wobec potężnego uczucia jedności słowiańskiej. W tym ruchu tkwi siła, wytrwałość i konsekwencya, które coraz więcej z dnia na dzień stają się czynnikiem polityki europejskiej. Wielki zapas surowej siły, ślepego fanatyzmu i brutalnego pragnienia krwi ludów liczących przeszło sto milionów dusz stoi po za tą propagandą, która posługuje się środkami wojennemi kultury zachodniej i nowożytnej techniki. Jeżeli się uwzględni namiętność narodu czeskiego, a dalej uwzględni się to poparcie, jakiego ten naród użycza sprawie rosyjskiej, tedy oceni się i uzna za uzasadnioną obawę, że prędzej — później doczekamy się gwałtownej próby nad wykonaniem programu panslawistycznego.

„A równocześnie na zachodzie jest inny naród, który w przeważającej części z niecierpliwością oczekuje dnia, w którym zaspokoi wszystkie swoje chuci szatańskie...“

Takie przedstawienie stanu rzeczy doprowadza ten dziennik do przekonania, iż dalsze powiększanie sił zbrojnych w Niemczech jest nieodzownie potrzebnem.

Że w tem przedstawieniu stanu rzeczy jest wiele przesady to nie ulega wątpliwości; nawet obecny stan panslawizmu jest przesadzony o tyle, że w zbliżeniu się i brataniu narodów słowiańskich w Pradze nie panslawizm pod kierunkiem i na korzyść Rosyi się objawiał, lecz przeciwnie odrębność i samodzielność narodów, sprzeczna z tendencyą Rosyi, pragnącej wszystkie narodowe różnice zatrzeć i wszystkim narodom narzucić piętno rosyjskie. Mimo tej przesady dobrze się stało, że ten dziennik zwraca uwagę na panslawizm i jego tendencye, rozchodzi się tylko o to, aby oceniając należycie groźne niebezpieczeństwo panslawizmu, znaleźć najskuteczniejsze środki przeciw niemu. Takim środkiem zaś jest uznanie narodów słowiańskich za równouprawnione z sąsiadami — czy to Niemcami czy Madiarami i zaniechanie dotychczasowej polityki, która pragnie te narody wygubić.

Sądownictwo i położenie urzędników sądowych w Galicyi.*)

Ilekroć Rada państwa ma się zebrać na nową sesyę, odzywają się w kraju głosy, przypominające dawne żądania, o którychby spełnieniu już raz rząd pomyśleć powinien, a które nasi posłowie jasno sformułować i poprzeć winni. Między wielu dla naszego kraju żywotnemi kwestyami jedną z najważniejszych jest zmiana procedury cywilnej i ustawy karnej. Przed tem jednak, nie czekając wcale na reformę ustawodawstwa, należy przeprowadzić znaczne powiększenie tutejszych sił sądowych.

Siły te w Galicyi już w chwili organizacyi sądownictwa w naszym kraju były bardzo szczupłe, a w miarę wzrostu ludności w kraju i rozwoju stosunków coraz bardziej okazywały się niedostatecznemi. Napływ spraw wzrastał i wzrasta z każdym rokiem, a kilkanaście nowych ustaw, wydanych w ostatnich czasach, przysporzyło w samej zachodniej Galicyi pracy tyle, że wystarczyłoby jej dla kilkunastu nowych urzędników nie licząc wcale naturalnego wzrostu spraw, dawnie, sądom przydzielonych. Żadnych jednak z tych okoliczności rząd dotąd uwzględnić nie chciał, ani nie chce i prawie wyłącznie siłami dawnemi każe nam się zadawalniać.

To też od kilku dziesiątek lat już zmuszeni jesteśmy upominać się o powiększenie sił sądowych, a wypracowane w tym celu plany już dawno p. Zborowski przedłożył ministerstwu.

Według planów tych personal konceptowych urzędników przy sądach w zachodniej Galicyi powiększony miał być o sto dwadzieścia posad. Żądanie to prezydenta apelacyi nie było wcale wygórowane, przeciwnie w stosunku do sił sądowych, jakie inne, szczęśliwsze pod tym względem prowincye w Austryi posiadają, było nawet zbyt skromne, a przecież ministerstwo uważało za stosowne zamiast tych stu dwudziestu utworzyć tylko dwadzieścia kilka nowych posad, i to powiększenie rozłożyć jeszcze na trzy lata, a w szczególności co rok po kilka nowych posad kreować. Lecz i to powiększenie stara się rząd odwlekać, jak to widzieliśmy w dwóch ostatnich latach, w których posady, które już od 1 stycznia miały być obsadzone, obsadzano dopiero od 1 kwietnia.

Ale jak to przy ostatnich awansach 13 adjunktów widzieliśmy, co również i teraz przy obsadzeniu wakujących już od ostatnich dni czerwca posad prezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie i radcy sądu obwodowego w Nowym Sączu, (nie mówiąc już nic o nieobsadzaniu bez wszelkiej przyczyny drugiej wakującej posady adjunkta bez stałego pobytu w miejsce zamianowanego dla Sokołowa adjunkta Ferenza), spostrzegamy, — wydatki, jakie ministerstwo ponosi na powiększenie sił sądowych w Galicyi, stara się w inny sposób powetować. Oto odwleka obsadzenie wakujących posad po kilkanaście miesięcy.

Czyż posłowie nasi kwestyi tej raz stanowczo nie poruszą? Czyż urzędnicy nie mają doczekać się chwili, w którejby ilość ich pracy zrównano z ilością pracy urzędników w innych prowincyach austryackich i w innych państwach w ogóle, a nawet z ilością pracy urzędników w innych gałęziach administracyi państwowej? Czyż zawsze nadmierna ich praca wyniszczać będzie przedwcześnie ich siły fizyczne i umysłowe i czyż nigdy urzędnik sądowy w Galicyi nie doczeka się takich stosunków, — aby po za pracą biurową miał dość czasu na dalsze kształcenie się w swym zawodzie?

Nie rozchodzi się tu wyłącznie o interes urzędników sądowych, ale wymagają tego interesa ekonomiczne i moralne całego społeczeństwa. Czyż ludność długo jeszcze ma z powodu nienależytego obsadzenia sądów czekać po kilka lat na rozstrzygnięcie najprostszych spraw, lub z trwogą spoglądać na sędziego przy roprawach drobiazgowych, a uzasadnioną obawą, że nie będzie miał czasu każdą sprawę należycie zbadać, skoro czasem ma w ciągu pół dnia do czterdziestu spraw drobiazgowych załatwić, tj. słuchać strony, zbadać dowody, przesłuchać świadków i wydać wyroki? Przeciążenie urzędników sędziowskich wpływa nietylko na zwłokę w załatwianiu spraw, ale także na jakość pracy. To też społeczeństwo tem więcej ma prawa domagać się, aby jak najspieszniej usunięto owo przeciążenie.

Do poruszenia tych kwestyj właśnie w najbliższej sesyi nadarza się najstosowniejsza pora; niedawno bowiem minister Schönborn z otoczeniem swem przekonał się i sam uznał, że sądownictwo nasze upada pod niezmiernem przeciążeniem. Sądzimy więc, że obecnie tylko cokolwiek dobrych chęci i energii ze strony naszych posłów wystarczy, aby dla kraju tak potrzebne uzyskać powiększenie sił sądowych.

Przypatrzmy się teraz pokrótce stanowi naszego sądownictwa, siłom jego i uciążliwemu stanowisku każdego urzędnika, a nawet praktykanta sądowego.

Już na początku zawodu praktykant ślęczeć musi w biurze co najmniej 7 do 8 godzin dziennie (taką pracą obciążonych praktykantów i auskultantów bezpłatnych jest w samym Krakowie co najmniej 30, liczba ich często dosięga 40 i więcej i bez ich pomocy sąd w Krakowie istnieć by nie mógł). Za pracę taką nie otrzymuje długie lata żadnej zapłaty! Czyż warunki takie mogą zachęcać młodzież do poświęcenia się zawodowi sędziowskiemu? Dopiero po dwuletniej, jak obecnie, a przy gorszych warunkach, — jak to było przed czterema lub pięciu laty, a co każdej chwili powtórzyć się może, jeżeli nie nastąpi znaczne pomnożenie posad — dopiero po trzechletniej bezpłatnej służbie spędzonej w charakterze praktykanta i auskultanta bezpłatnego, otrzymuje on t. zw. adjutum w kwocie 500 złr. rocznie, z którego wyżyć nie można. W dodatku każą mu kupować za własne pieniądze mundur, około 150 złr. kosztujący (nie jak przy wojsku, gdzie oficer na pierwsze umundurowanie otrzymuje ze skarbu państwa pieniądze) i tego auskultanta z tą płacą wysyła się na powiat, gdzie jeszcze więcej ma pracy.

Kiedyż on ma się więc kształcić? Kiedyż pracować nad sobą i przygotowywać się do egzaminów. Rezultat tego wszystkiego widzimy w praktyce aż zanadto jaskrawy. Najzdolniejsze siły uciekają po jednorocznej praktyce ze sądu, szukając prędszego i wyższego wynagrodzenia. Natomiast ci, co pozostają w sądzie, przez długi czas nie zdają egzaminu sędziowskiego. Wszak rząd nie tylko o dniu dzisiejszym, lecz także i o przyszłości pamiętać powinien. Młodym adeptom należy pozostawić czas do kształcenia się i dać im sposobność dalszego rozwoju, zatrzymując ich przy trybunałach, gdzie więcej środków do praktycznego i teoretycznego kształcenia się i łatwiej je zdobyć. Przez wysyłanie na powiat skazuje ich się na zastój, gdyż i pracy tam więcej i trudniej o książkę i mniej doświadczonych przewodników. (Dok. nast.)

*) Artykuł ten, który otrzymaliśmy za sfer kompetentnych, zamieszczamy w całości, aby przypomnieć sprawę wprawdzie nieraz poruszaną, ale dotąd niestety niezałatwioną.

List rosyjskiego socyalisty.

Pomiędzy wielu listami, jakie nadesłano na kongres socyalistów w Brukseli dla zaznaczenia solidarności z ruchem socyalistycznym, znajduje się także list rosyjskiego socyalisty Piotra Ławrowa, emigranta politycznego, mieszkającego obecnie w w Paryżu. Ławrow jest już dzisiaj człowiekiem niemłodym a jednak energicznym; zna doskonale polityczne stosunki swego kraju, a całe swe życie poświęcił wytrwałej walce przeciwko caryzmowi i niewoli w Rosyi; cieszy się on wielkiem poważaniem w rewolucyjnych kołach rosyjskich i uchodzi za przywódcę rosyjskiej emigracyi politycznej. To też list jego uważać można do pewnego stopnia za urzędową enuncyacyę socyalistów rosyjskich. Pismo to piętnuje dosadnie polityczne stosunki w Rosyi, a zarazem stwierdza, że partya rewolucyonistów rosyjskich, chociaż przedewszystkiem ma na celu obalenie caryzmu w Rosyi, łączy się jednakże wspólnością zasad i dążeń z dążeniami międzynarodowego socyalizmu na Zachodzie.

Oto ważniejsze ustępy listu Ławrowa:

„Dwa lata temu miałem zaszczyt na kongresie socyalistów w Paryżu zdawać sprawę z walki, jaką rosyjscy socyaliści podjęli przeciwko absolutyzmowi w Rosyi. Stosunki od tego czasu się nie zmieniły. Nie mogę jednakże, wraz z mymi przyjaciółmi paryskimi, pominąć sposobności do wyrażenia ponownie, wobec międzynarodowego kongresu, przywiązania i braterstwa rewolucyonistów rosyjskich z socyalistami wszystkich krajów.

„W tej ważnej chwili, kiedy państwa, broniące kapitalistycznego świata, tworzą potrójne czy też poczwórne przymierze w widokach bratobójczej wojny; w chwili, kiedy w oczekiwaniu tej coraz bardziej zagrażającej wojny, dawna pieśń wolności „Marsylianka“ dziwnym sposobem łączy się z hymnem na cześć despoty rosyjskiego, który przysparza śmierci ofiar, ginących na szubienicy, a kobietom i dzieciom umierać każe pod rózgami i nahajką, — w chwili tej uważamy sobie za obowiązek, my socyaliści rosyjscy, zaznaczyć nasze braterskie współczucie wobec socyalistów wszystkich krajów i narodowości, oraz naszą nienawiść dla ukoronowanego despotyzmu i wyzyskującego kapitału.

„Stan rzeczy w Rosyi od dwóch lat prawie się nie zmienił. — Zupełny brak zorganizowanej par-

MĄŻ I PAN.

OPOWIADANIE.

12 (Ciąg dalszy).

Zobojętniała na wszystko i dla wszystkich; nie miała ani łez, ani uśmiechów, ani gniewu, ani nienawiści, ani miłości, ani przyjaźni, ani nic zgoła; płakała tylko, wspominając stracone szczęście; uśmiechała się tylko do tych swoich wspomnień. Zebrała razem wszystko co zostało po Władziu: ubranie, zabawki, książki i zeszyty, zapisane koszlawemi jeszcze literami, wpatrywała się w to całemi godzinami, widziała Władzia, słyszała jego głos i śmiech dźwięczny, zalewała się łzami, a jednak grzebała wciąż i grzebała w pamięci. Tylko w tym bolu znajdowała jeszcze nieco rozkoszy. Czasem przypominała sobie rozmowę z Traczewskim, jak sen. Wówczas jakiś dziwny lęk opanowywał ją. Coraz częściej przypominała to sobie i coraz wyraźniej, potem zaczęła rozważać; wreszcie, dowiedziawszy się trafem, że pan Czesław powrócił do Kijowa, bo nie znalazł na razie innej kondycyi, napisała do niego. Namyślała się długo i napisała list długi. Zakończyła prośbą błaganiem raczej, żeby raz na zawsze zapomniał o niej.

Marcin wysłał ten list tak, że nikt o tem nie wiedział.

Od tej chwili pani Felicya zaczęła wspominać pana Czesława bez obawy; wspominała razem dziecko najukochańsze i człowieka, który ją szczerze pokochał.

Tyle tylko chwil jaśniejszych miała w życiu, co z nimi...

Jak pan Roman odczuł ten srogi cios, Bóg raczy wiedzieć, dość, że opłakiwał Władzia bardzo głośno. Zmienił system postępowania o tyle tylko, że nie szwędał się jak dawniej i więcej przesiadywał w domu. Był to skutek bezpośredni insynuacyi, które panna Lucyna rzuciła, od niechcenia niby. Pan Roman przestraszył się tego widma, które siostra pokazała mu chyłkiem. Zmiarkował odrazu w lot, że zeszedłby na dziady, gdyby żona chciała wyemancypować się. Nie stało Władzia, więc nie miał już tego postrachu na żonę i sam zaczął się bać. Pilnował tedy żony, ale rościł sobie do niej nowe pretensye za to właśnie, że go nabawiła tego strachu, za to, że musiał swoje przyzwyczajenia naginać do nowych warunków, i dręczył ją po dawnemu, a może i gorzej jeszcze. „Zachciało się jej romansów, widzisz ją“ — mówił sobie w duchu i kipiał ze złości, i szukał sposobów na to, żeby się zabezpieczyć raz na zawsze. Wprawdzie wpierw już opłątał żonę i kazał jej podpisać różne dokumenty, z mocy których mógł majątkiem jej rozporządzać podług swego upodobania; ale to nie wystarczało mu. Był sposób dobry, mianowicie: sprzedać majątek i wziąć do ręki gotówkę, ale, żeby to zrobić, trzeba było wpierw oczyścić majątek zupełnie z długów, więc trzeba było poczekać jeszcze kilka lat.

. . . .

Pan Roman wyczekał cierpliwie, potem sprzedał majątek żony i stał się panem położenia. Przeniósł się na mieszkanie do Warszawy, bo potrzebował ciągłej, nieustającej kuracyi. Wprawdzie powtarzał wciąż, że mu życie obrzydło, ale bał się śmierci i leczył się bardzo gorliwie, nawet do wód wyjeżdżał kilka razy, jak już nie mógł się wykręcić od tego. Pomimo tej troskliwości o własne zdrowie, zapadał coraz częściej. Żył wygodnie, ale bardzo skromnie, sobie nie wiele pozwalał, a żonie poprostu skąpił, pożyczał pieniądze, i dorabiał a dorabiał, ciułał i ciułał.

Bał się tylko śmierci i niewypłacalności swoich dłużników, zresztą nie dbał o nikogo i o nic na świecie; żeby się świat do góry nogami wywrócił, patrzyłby na to obojętnie, byle tylko sam przytem utrzymał się na nogach.

Mijał tak rok po roku, aż wreszcie minął cały dziesiątek lat od czasu, jak Władzia nie stało.

Czas chyżo mknął nad dolą i niedolą ludzką, niósł jednym pociechę, a drugim utrapienia, co komu było sądzone; panu Romanowi przyniósł niespodziankę nielada.

Zdarzyło się coś nadzwyczajnego, coś, czego pan Roman pojąć nie mógł, co mu się w głowie nie mieściło.

Pani Felicya wyszła z domu zaraz po obiedzie, a o siódmej wieczorem jeszcze nie wróciła. Służąca podała samowar; panna Lucyna, której mówiąc w nawiasie, pan Roman nie mógł się pozbyć z domu w żaden sposób, siedziała już na swojem miejscu, chociaż zwykle zjawiała się ostatnia, a pani Felicyi nie było. Powinna była wrócić przed siódmą, przygotować wszystko i punkt o siódmej zawołać pana Romana; taki porządek zaprowadził pan Roman w domu od dawien dawna, tak się to robiło zawsze; tylko z tym warunkiem wolno jej było z domu wychodzić, że na czas niechybnie powróci.

— Gdzie u djabła ona się zawieruszyła? Gdzie ona się włóczy? — powtarzał pan Roman, zrazu zaciekawiony tylko, później zniecierpliwiony i prawie niespokojny.

Zrazu mówił zwyczajnym głosem, potem coraz głośniej, w końcu krzyczał już, rzucał nożem i widelcem, tłókł pięściami w stół.

— To prawda! — potakiwała panna Lucyna — kto to widział tak siedzieć do późnej nocy!

Wówczas tylko spierała się z bratem, kiedy chodziło o jej własną skórę, kiedy chodziło o kogoś, była potulną i słodką nad wyraz i potakiwała mu.

Ósma biła.

— Nalewaj herbatę! — krzyknął pan Roman

Panna Lucyna wzięła się do roboty, ale ręce jej się trzęsły ze strachu.

Przeczuwała wielką burzę i bała się, że sama coś przytem oberwie.

„Co też to Romcio zrobi, jak Fela wróci“ — przemyśliwała, widząc wielkie rozdrażnienie pana Romana.

Pani Felicya powróciła w pół godziny potem. Weszła przez kuchnię i poszła wprost do swego pokoju.

Pan Roman nie ruszył się od stołu; czekał, aż sama stawi się na sąd.

— Ciekawy jestem! Ciekawy jestem! — mruczał, szczerząc czarne spróchniałe zęby ze złości, jak wilk.

Nareszcie pani Felicya ukazała się. Była jakoś ożywiona, swobodna, prawie wesoła. Prowadziła za rączkę dziecko czteroletnie może. Był to chłopaczek jak malowany, złotowłosy, biały, z oczyma dużemi, błękitnemi. Szedł, opierając się, i chował się za panią Felicyę, był widocznie dziki trochę i nieoswojony z otoczeniem, w którem się znalazł.

— Gdzieżeś to łaziła? — zapytał pan Roman.

— Byłam na Kruczej — odpowiedziała z takim spokojem, jak gdyby nic a nic nie zawiniła, jak gdyby jej wolno było rządzić się według upodobania.

Pan Roman oniemiał ze zdziwienia.

— Czegóżeś siedziała tam tak długo? Dziewiąta godzina! Ja tu czekam z herbatą, a ona włóczy się, czort wie gdzie! Tego jeszcze brakowało, żebym na ciebie czekał o głodzie...

— Mogłeś jeść, któż ci bronił?

Chłopak wystraszony cofnął się i schował za nią.

— Nie bój się — mówiła do niego z pieszczotą. — Nie bój się, dziadzio nie zrobi ci nic! Idź, pocałuj dziadzia w rączkę.

Przyprowadziła malca bliżej.

— Co to za bachor? — zagadnął pan Roman, broniąc się i odpychając go od siebie.

— Później ci powiem — odparła.

Miarka się przebrała widać. Pan Roman wybuchnął.

— Tylko ty, uważasz, nie wyprawiaj ze mną żadnych komedyj! — wrzasnął i uderzył pięścią w stół.

Malec rozpłakał się ze strachu.

— Czy to nie może człowieka porwać pasya ostateczna! — wrzeszczał pan Roman. — Polazła licho wie gdzie i po co, siedziała tam do nocy...

— Spóźniłam się trochę, bo tak się złożyło — tłómaczyła się pani Felicya łagodnie, cichutko jak zwykle, ale bądź-co-bądź, znacznie śmielej.

— Zkąd-że wzięłaś tego bachora? — nalegał pan Roman.

— Biedactwo! Matka chora w szpitalu. Troje zostało takiego drobiazgu, to ludzie rozebrali. . ten najstarszy...

Wypowiedziała to wszystko jednym tchem.

Spojrzał wielkiemi oczyma na nią, potem na siostrę i znowu na nią.

— Cóż ty myślisz robić z nim?

— Wezmę za swoje.

— Co! — krzyknął.

Złość dławiła go, słowa więzły mu w gardle, tak że przez chwilę nie mógł mówić. Potem wybuchnął śmiechem, złym, wstrętnym śmiechem człowieka, co zwykł deptać i poniewierać.

(C. d. n.)

S. M. Rogoski.

tyi robotniczej oraz brak organizacyi, którąby łączyła pojedyncze grupy socyalno-rewolucyjne: oto główna i wciąż ta sama przeszkoda do rozwinięcia naszej propagandy i naszej akcyi Liberalizm, jak zawsze, zdradza brak siły i stanowczości wobec despotyzmu, i to czyni go niezdolnym do utworzenia silnego a wpływowego stronnictwa z kraju. Nieudolność ta wskazuje dostatecznie, że jedynie socyaliści, którzy głośno i dosadnie zaznaczają swe przekonanie, zdolni są utworzyć w przyszłości zawiązek takiego stronnictwa

„Młodzież wciąż ulega prześladowaniom. Zamykanie do więzień całemi gromadami i zsyłanie na Sybir, i to zwykle bez wyroku sądowego, często na podstawie nieuzasadnionego podejrzenia — to powszechne zjawisko. Każdy nauczyciel szkół wyższych, który swemi naukowemi pracami zdobył wpływ pomiędzy młodzieżą. każdy pisarz, którego dzieła zawierają jakąś żywotną ideę, już przez to samo staje się podejrzanym dla policyi i uważany bywa po większej części za wroga państwa.

„Barbarzyńskie i niedorzeczne prześladowanie żydów w Rosyi, wywołało w całym świecie, zwłaszcza zaś w krajach angielskich, jednomyślne protesty. A wobec ludu tak zwany rząd „ojcowski“ okazał ponownie swą nieudolność i głupotę, nie zarządziwszy żadnych skutecznych środków wobec klęski głodowej, która dotknęła już dwadzieścia gubernij i wielu innym zagraża.

„Jedynie gruntowe zniszczenie istniejącego obecnie w Rosyi systemu politycznego, systemu zarówno w swej głowie, jak i we wszystkich swych częściach reakcyjnego i demoralizującego, — przynieść może polepszenie stosunków w naszym nieszczęśliwym kraju. To też sama logika wypadków zmusza socyalistów rosyjskich do rozwinięcia nie innego sztandaru jeno sztandaru socyalizmu rewolucyjnego. Żadne inne środki nie pomogą; socyaliści rosyjscy muszą wytrwale prowadzić walkę przeciwko carskiemu despotyzmowi i to walkę bez pardonu.

„Rosyjska partya socyalno-rewolucyjna szczęśliwą się czuje, iż stwierdzić może, że walce tej znalazła sympatye u braci i towarzyszy z innych krajów, i to nawet pomiędzy temi klasami, które w rewolucyjnym ruchu rosyjskim uznają tylko pierwiastki politycznych rewolucyj dawnych czasów.

„Sympatye te okazały się nawet w okolicznościach, przypadkowo tylko łączących się z istotnym ruchem w naszym kraju. Tak się stało przy sposobności oskarżenia kilku młodych emigrantów rosyjskich w Paryżu o wyrabianie bomb i materyałów wybuchowych. Wówczas nie tylko socyaliści, ale i liberalne żywioły w rozmaitych krajach okazały współczucie i pomoc więźniom rosyjskim.

„W Paryżu zabity został wyższy urzędnik policyjny (mowa tu o generale Seliwerstowie), i pomimo wytoczenia gorliwego śledztwa ze strony władz, pomimo podniecenia uczuć patryotycznych pod wpływem złudzenia, jakoby możliwem było przymierze Francyi z despotycznym caratem, — sprawa ta znalazła współczucie i poparcie w prasie i w społeczeństwie francuskiem.

„A po za oceanem mamy Kennana, który w swych gorących odczytach i znakomitych utworach literackich otwarcie broni sprawy rewolucyonistów rosyjskich. W Anglii i Ameryce tworzą się liczne stowarzyszenia celem popierania rewolucyjnego ruchu w Rosyi, chociaż nadmienić tu wypada, że stowarzyszenia te podzielają błędne twierdzenia prasy, która zapoznaje socyalistyczny charakter naszego ruchu rewolucyjnego, i przedstawia rewolucyonistów rosyjskich za spadkobierców rewolucyj politycznych angielskiej z roku 1648 i francuskiej z roku 1789.

„W każdym razie socyaliści rosyjscy wdzięczni tylko być mogą wszystkim tym, którzy z jakichkolwiek pobudek sympatyzują z rewolucyjnym ruchem w Rosyi. Ale z drugiej strony nie mogą oni pominąć milczeniem, że ich sztandarem może być jedynie tylko rewolucyjny sztandar międzynarodowego socyalizmu; że walczą przeciwko despotyzmowi w Rosyi, ponieważ despotyzm ten jest fatalną przeszkodą dla propagandy naukowego socyalizmu i że jedynie w charakterze socyalistów uważać się mogą za czynnych spadkobierców owych walk olbrzymich za wolność ludzkości; że organizowali się dotychczas jako socyaliści, i jedynie jako socyaliści do nowej dążą organizacyi, aby utworzyć zawiązek wpływowej partyi politycznej; że wreszcie w szeregach tej partyi połączą się wszyscy ci, którzy mienią się nieprzyjaciółmi despotyzmu, aby z czasem — może i niezadługo — obalić teraźniejszy reakcyjny system rosyjski.

„Przekonanie to łączy nas z socyalistami wszystkich krajów i wszystkich ras, i przekonanie to właśnie pozwala nam i nakazuje przesłać braterskie pozdrowienie naszym towarzyszom, zgromadzonym na kongresie w Brukseli. Wasza organizacya jest jedyną polityczną podstawą, na której chcemy wznieść budowę naszej przyszłości. Wasze zwycięstwo będzie naszem zwycięstwem. I każdy krok naprzód, jaki czyni międzynarodowy socyalizm, ożywia nas nową nadzieją. Bracia socyaliści wszystkich krajów, pamiętajcie zawsze o tem, że wszystkie nasze walki, pod jakąkolwiek ukazują się postacią, są walkami za tę samą sprawę, która was ożywia, walkami o ostateczne wyzwolenie pracy! *Piotr Ławrow*, w Paryżu 9 września 1891 r.“

Robotnicy francuscy u papieża.

W sobotę odbyło się w kościele św. Piotra w Watykanie uroczyste przyjęcie przez papieża Leona XIII pierwszej partyi robotników francuskich, którzy odbyli pielgrzymkę do Rzymu.

Kardynał Langenieux odczytał adres robotników wniesiony do stolicy apostolskiej, w którym powiedziano:

„Dwadzieścia tysięcy robotników francuskich przybyło, aby wyrazić Waszej Świątobliwości swą żywą wdzięczność. Są oni przekonani, że głos z ich serca płynący, odezwie się echem od narodu do narodu, aby powiedzieć światu robotniczemu, że należy zwracać oczy ku papieżowi, ponieważ słowo jego jest zbawieniem. Ta pielgrzymka robotników będzie żywem świadectwem nierozerwalnego związku pomiędzy ludem a papiestwem“.

Hr. Mun odczytał z kolei drugi adres, w którym zaznaczono, iż niepodobna rozwiązać pomyślnie kwestyi socyalnej bez współdziałania kościoła.

Następnie zaś papież stojąc odczytał po francusku odpowiedź do robotników w następujących słowach:

„Wielką jest radość nasza, kiedy widzimy gorliwość chrześcijańskiej Francyi, tak często wysyłającej pielgrzymki do Rzymu. Przyjmujemy wasze podziękowania za encyklikę, w waszym interesie wydaną. Czujemy się szczęśliwymi, że możemy w ten sposób przyczynić się do podniesienia klasy robotniczej.

„Wy jesteście pierwszymi przedstawicielami klasy roboczej, jakich przyjmujemy od chwili wydania naszej encykliki. Francya pierwszym narodem w szlachetności, który was wysłał. Nasze zadowolenie jest tem większe, że zaznaczacie wasze zupełne przywiązanie do nauk kościoła i do jego głowy.

„Powiedzieliśmy już, a jest to rzeczą pewną, że socyalna kwestya robotnicza nie może być nigdy praktycznie rozwiązaną zapomocą samych ustaw świeckich, chociażby były jak najlepsze. Rozwiązanie należy pozostawić przepisom doskonałej sprawiedliwości, która wymaga, aby wynagrodzenie odpowiadało pracy; a zatem kwestya ta należy do dziedziny sumienia Ludzkie zaś ustawodawstwo, które ma na względzie bezpośrednio zewnętrzne czynności człowieka, nie może obejmować kierownictwa nad sumieniem. Kwestya wymaga także współdziałania miłości bliźniego, która sięga po za zakres sprawiedliwości.

„Religia jedynie, ze swemi objawionemi dogmatami i swą boską nauką, ma prawo wskazywać sumieniom doskonałą sprawiedliwość i miłość bliźniego z całem jej poświęceniem.

„Trzeba tedy szukać tajemnicy rozwiązania każdej kwestyi socyalnej w działaniu kościoła, połączonem z pomocniczemi środkami i usiłowaniami władz publicznych oraz ludzkiej mądrości.

„Z zadowoleniem stwierdzamy, że kierownicy znacznych przedsiębiorstw przemysłowych badali już zastosowanie naszej encykliki, a i rządy nie zachowały się wobec niej obojętnie. Trzeba działać wszędzie, nie tracąc drogiego czasu na bezowocne rozprawy: niezaprzeczone zasady muszą znaleść zastosowanie. Czasowi i doświadczeniu pozostawić należy wyjaśnienie wielu punktów ciemnych, nieuniknionych w kwestyach tak zawikłanych.

„Korzystajcie z wolności i wypoczynku, jaki dają wam wasi pracodawcy, aby spełniać obowiązki religijne. W pracy bądźcie pilnymi i pojętnymi.

„Unikajcie bezbożników, którzy występują szczególnie pod nazwą socyalistów, aby zburzyć porządek społeczny na waszą szkodę.

„Zawiązujcie pod wysokim patronatem biskupów stowarzyszenia, w których, jakby w drugiej rodzinie, znajdziecie uczciwą rozrywkę, światło w trudnościach, siłę do walki, pomoc w chorobie i starości.

„Dawajcie waszym dzieciom moralne, chrześcijańskie wychowanie: zapewniajcie im przez roztropną oszczędność spokojną przyszłość.

„Mówcie po powrocie do waszej pięknej ojczyzny, że serce papieża zawsze jest z opuszczonymi i cierpiącymi.

„Błogosławimy was z całego serca.“

Następnie przywódcy pielgrzymki robotniczej złożyli hołd papieżowi przez ucałowanie go, według zwyczaju, w pantofel; poczem papież, niesiony w *Sedia gestatoria*, udał się do swych apartamentów. Na audyencyi obecnych było dwunastu kardynałów, licząc i kardynała Langenieux.

W poniedziałek, tj. w dniu dzisiejszym, mieli wszyscy pielgrzymi francuscy wysłuchać mszy, celebrowanej przez papieża, w katedrze św. Piotra.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 września.

W sobotę rozpoczęły się konferencye wspólnego ministerstwa, celem ułożenia wspólnego budżetu Konferencye te odbywają się tymczasowo pod przewodnictwem ministra Kalnokyego. Dopiero po ukończeniu konferencyj ma się odbyć posiedzenie pod przewodnictwem cesarza. Posiedzenie to miało się odbyć już wczoraj. Jednak sprawy nie dojrzały dostatecznie i dlatego odroczono je na później. Prawdopodobnie odbędzie się ono dzisiaj. Najważniejszym przedmiotem obrad jest budżet ministerstwa wojny. Wydatki wspólne na wojsko rosną z roku na rok i to dość znacznie.

W roku 1881 wynosiły one 106 940.000 złr. i wzrastały w r. 1882 do 108,140.000 złr. w r 1883 do 108 920.000 złr., w roku 1884 do 109,160.000 złr., w r. 1885 do 110 570 000 złr., w r. 1886 do 114 590.000 złr., w r. 1887 do 125,660.000 złr. i w r. 1889 do 129,880.000 złr. W r. 1890 wydatki zmniejszyły się na 122.840.000 złr., ale już w bieżącym roku budżet ministerstwa wojny wzrósł do kwoty 126,180.000 złr. Obecnie minister wojny domaga się podwyższenia tych wydatków o 18 600.000 złr. Jak dowiaduje się *Tagblatt* Szepsa, wydatki nowe nie mają być pokryte wyłącznie z budżetu na rok następny. Podwyższenie wydatków na wojsko opiera się na ogólnym nieurodzaju i podrożeniu cen żywności. Wpływa to na koszta utrzymania wojska, i sumy z tego powodu potrzebne muszą być uchwalone. Dalszym powodem podwyższenia wydatków jest potrzeba zakupna większej ilości prochu bezdymnego. Również i te wydatki nie spotykają się podobno z opozycyą w radzie ministrów. Reszta kwoty, o którą mają być podwyższone wydatki na wojsko, nie ma być płatną na raz w jednym roku, lecz ma być w budżet wstawianą w ratach rocznych przez cały szereg lat. Każda rata ma wynosić milion złr. i stanowić będzie stałe obciążenie budżetu. Kwoty tej żąda minister wojny na pomnożenie siły zbrojnej w czasie pokoju i powiększenie liczby oficerów. Przeciw podwyższeniu wydatków na wojsko występują silnie ministrowie skarbu dr. Steinbach i Wekerle. Węgierski minister skarbu Wekerle, który po wielu latach niedoborów budżetowych, dopiero w bieżącym roku zamknął węgierski budżet małą nadwyżką, miał nawet zagrozić dymisyą. Ministrów skarbu popierają silnie węgierscy ministrowie Szapary i Szegenyi, którzy biorą udział w konferencyach. Dla ministerstwa p. Szaparyego który w sprawie reformy administracyi poniósł do pewnego stopnia porażkę, zniknięcie nadwyżki w budżecie byłoby faktem bardzo niepomyślnym. Niektóre dzienniki dowiadują się, że minister wojny poczynił już pewne ustępstwa, lecz obstaje silnie przy niektórych pozycyach. To było powodem, że konferencye trwają dalej i odroczono posiedzenie pod przewodnictwem cesarza.

Z Austro-Węgier.

Deutsche Ztg otrzymuje wiadomość, że termin zwołania Rady państwa został nieco odroczonym. Zamiast 6 października, jak dotychczas donoszono sesya jesienna ma się rozpocząć między 8 a może 12 października.

Przed sądem przysięgłych w Insbrucku toczy się proces o obrazę honoru między redaktorami dwóch pism klerykalnych, który rzuca ciekawe światło na sposób użycia funduszu dyspozycyjnego przez prezydyum ministerstwa. Oskarżonym jest dr. Ichly, wydawca klerykalnych *Neue Tiroler Stimmen*, o obrazę honoru p. Regnera, wydawcy wychodzącej w Linzu klerykalnej *Oesterreichische Correspondenz*. Oskarżony zarzucił p. Regnerowi, który jak z rozprawy się okazuje, ma mocno zabrukaną przeszłość, że jest płatnym przez przeciwny obóz. Z zeznań świadka posła do Rady państwa dra Rappa okazuje się, że Regner udawał się do niego z prośbą o wyrobienie subwencyi u hr. Taaffego. P. Rapp wypełnił tę prośbę, lecz otrzymał odpowiedź, że wprawdzie hr. Taaffe wspierał dawniej Regnera, ale obecnie nie ma zamiaru czynić tego dalej, gdyż ma kogo innego, który lepsze oddaje usługi. Dr. Rapp doniósł o tem p. Regnerowi i konstatuje, że *Oesterreichische Correspondenz* zmieniła potem stanowisko wobec rządu Świadek czyni wniosek, że zmiana stanowiska *post hoc* odbyła się *propter hoc*. Bardzo wymownym jest fakt, iż powołani na świadków hr. Taaffe i szef biura prasowego radca dworu Freiberg odmówili świadectwa, powołując się na przysięgę służbową nakazującą im zachowanie tajemnicy służbowej. Rozprawę odroczono celem przesłuchania kilku świadków, między którymi znajdują się posłowie Lienbacher i Zallinger.

Zapowiedziane przez posła Plenera domaganie się Niemców w sejmie czeskim, aby w najbliższej sesyi uchwalono ustawę o kuryach narodowych i załatwiono sprawę rozgraniczenia okręgów sądowych wywoła niewątpliwie silną opozycyę u Młodoczechów. Potwierdza to p. Herold w rozmowie z korespondentem wychodzącego w Młodym Bolesławiu (Jungbunzlau) pisemka. Poseł Herold zapowiada, że jeżeli Staroczesi nie złożą mandatów sejmowych, to w sejmie powstanie burza dotąd niebywała, ponieważ mają na porządek dzienny przyjść wymienione projekty, które najbardziej krzywdzą naród czeski. Jeżeli natomiast Staroczesi złożą mandaty, to następstwem tego będzie rozwiązanie Sejmu, ponieważ wielu posłów z wielkich posiadłości zacznie się chwiać w sprawie ugody. Młodoczesi nie obawiają się wcale nowych wyborów i mają zupełną pewność zwycięstwa. Poseł Herold w dalszym ciągu rozmowy występował przeciw polityce abstynencyi. Wystąpienie z Rady państwa usprawiedliwićby mogły tylko nadzwyczajne powody, a równocześnie musiałby naród czeski odmówić płacenia podatków. Obecnie powodów takich nie ma. Wreszcie poseł Herold uważa, iż kwestya czeskiego prawa państwowego nie jest obecnie na czasie. Układy wiedeńskie, pomijając Morawy i Szląsk, zadały cios temu prawu. Należy zatem przedewszystkiem unieważnić punktacye ugodowe i na nowo unormować stosunek obu narodowości. Opozycya przeciw ugodzie nie osłabnie wcale u Młodoczechów, a zdaje się że i Staroczesi przyłączą się do tej opozycyi. Niemcy żywią natomiast nadzieję, iż podróż cesarza do Czech i osobista interwencya monarchy poprze sprawę ugody, na której, jak coraz bardziej widoczna, tyle im zależy.

Z zaboru rosyjskiego.

Jeszcze w przeszłym roku generał-gubernator Hurko starał się, ażeby Rada wojenna kosztem ministerstwa wojny pobudowała cerkwie prawosławne w tych miejscowościach, gdzie w Królestwie Polskiem konsystują wojska. Obecnie — jak donosi *Graždanin* — postanowiono zadość uczynić żądaniom gen. Hurki i sprawę budowy cerkwi powierzono osobnej komisyi, ustanowionej przy Radzie wojennej.

„W kraju południowo zachodnim (na Rusi) — piszą *St. Pet. Wiedom.* — wprowadzono niedawno nowe przepisy, dotyczące egzaminowania nauczycieli z miejscowych kolonii niemieckich. Wymaganie znajomości języka państwowego sprowadza często różnego rodzaju rzeczy nieprzewidziane. Podług informacyi z Nowogrodu wołyńskiego, nauczyciele, którzy się przygotowali do egzaminu, wyuczyli się zupełnie dobrze języka rosyjskiego i akcentu i na egzaminie wykazali dokładną znajomość całego programu Oczywiście zdarzały się rzeczy komiczne, np. gdy człowiekowi zupełnie dojrzałemu kazano pisać dziecinne bajki z wypisów rosyjskich. W ogóle jednak przystępujący do egzaminów zdali je i otrzymali stosowne dowody, dające im prawo do dalszego szerzenia oświaty i dalszej pracy cywilizacyjnej pośród młodzieży z kolonii niemieckich. Dzisiaj już racyonalność zarządzenia państwowego ujawnia się i daje pomyślne rezultaty.

„Piszący te słowa zwiedził w tych dniach kilka kolonij niemieckich, które jak obręczą żelazną opasują niemal cały powiat Nowogród wołyński, widział też w ręku zamożniejszych uczniów szkolnych książki rosyjskie, nieoprawione jeszcze, ale już nabyte na własność.

„Przy odpowiedniem postępowaniu władz szkolnych wszystko da się osiągnąć, a język rosyjski piękny, bogaty, jest jednym z najlepszych środków asymilacyi i rozwiązania sprawy cudzoziemców w Rosyi.“

Polityka zagraniczna Anglii.

Dziennik berliński *Post*, omawiając w osobnym artykule zagraniczną politykę Anglii, twierdzi, że upadek Kiamila-paszy wywołał rzeczywiście zmianę sytuacyi europejskiej o tyle, iż teraz przestało istnieć przymierze z pięciu mocarstw, mianowicie przymierze potrójne z Anglią i Turcyą — ale z drugiej strony skutkiem tego, że w Turcyi kierunek polityki dostał się w ręce rusofilskiego ministra, potrójne przymierze zwolniło się od obowiązku troszczenia się o zapewnienie bytu rozsypującej się Turcyi. Na zmniejszenie winy Turcyi wpływa tylko ta okoliczność, że mocarstwa podpisane na traktacie o cieśninie Dardanelskiej opuściły Turcyę. W tej mierze zawiniła najwięcej Anglia, bo jej na istnieniu Turcyi o wiele więcej zależy, niż Austryi. Dziennik ten twierdzi, że kwestya żywotna dla Austryi nie w tem leży, czy Konstantynopol jest w rękach Rosyi, lecz w tem, aby półwysep Bałkański nie dostał się Rosyi, aby Rosya nie opasywała Austryi od wschodu i od południa. Z doświadczenia dziejowego wiadomo, że posiadanie Konstantynopola nie zapewnia bynajmniej posiadania półwyspu. W tej mierze decydującem będzie to, jaką siłę mieć będzie posiadacz Konstantynopola i jakiemi sprawami będzie zaprzątnięty. Rosyjska chorągiew w Konstantynopolu doprowadziłaby narody bałkańskie do należytego ocenienia niebezpieczeństwa, jakie im zagraża i skłoniłaby ich do wyraźnego oświadczenia, iż wcale nie życzą sobie dostać się pod panowanie Rosyi. Mówiąc to, myślimy o nagłym napadzie i zajęciu Konstantynopola, a nie o przemarszu przez Rumunię i Bułgaryę. Tylko ta ostatnia ewentualność byłaby dla Austryi powodem wojny.

Gdyby Konstantynopol dostał się w ręce Rosyi, wówczas Austrya mogłaby zająć się politycznem zorganizowaniem półwyspu i w ten sposób swój wpływ rozszerzyć; dla Anglii zaś dostanie się Konstantynopola w ręce Rosyi równałoby się podwiązaniu arteryi i zachwianiu podwaliny, na której opiera się jej wpływ i znaczenie.

Kronika.

Kraków, 21 września.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn dzisiaj po południu o godzinie $2^1/_2$ przejechał przez Kraków z Łańcuta do Krzeszowic.

Wice-prezydent krajowej dyrekcyi skarbu, dr. Korytowski dzisiaj rano przybył z Wiednia do Krakowa

Poseł dr. August Sokołowski powrócił do Krakowa z Zakopanego.

Poświęcenie lokalu wystawy robót Związku stolarzy krakowskich odbyło się wczoraj w obecności licznego grona zaproszonych osób. Poświęcenia wystawy znajdującej się w domu Nr. 57 przy ulicy Floryańskiej, dokonał JE książę kardynał Dunajewski, który też miał do zebranych rękodzielników odpowiednią przemowę. Wszyscy goście oglądali znajdujące się na wystawie liczne pięknie wykonane i oznaczone nader umiarkowanemi cenami meble, począwszy od najdrobniejszych, a kończąc na całkowitem urządzeniu mieszkań. Po obejrzeniu odbyło się śniadanie, na którem z zaproszonych gości przemawiali prezydent dr. Szlachtowski, prezes Izby handlowej Baranowski, poseł dr. Weigel, prof. Sławomir Odrzywolski, oraz r. m. starszy cechu stolarzy p. Roman Chmurski. Przedmioty na wystawę przez rękodzielników krakowskich nadsyłane, podlegają kontroli komisyi, która orzeka o ich wartości i oznacza ceny. Związek wskutek tego daje nabywcom gwarancyę, iż towary są z dobrego materyału i dokładnie wykonane. O Związku pisaliśmy już poprzednio, wyrażamy więc tylko nadzieję, iż ogół publiczności przedewszystkiem w własnym interesie zechce popierać świeżo otwarty skład mebli, który niezawodnie skutecznie konkurować będzie z wiedeńskiemi wyrobami.

Budowa teatru krakowskiego. *Czasopismo techniczne*, organ krak. Tow. technicznego w ostatnim numerze zamieszcza następujące uwagi:

„Żadna budowa w ostatnich czasach w mieście naszem wykonywana, nie budziła takiego ogólnego zaciekawienia u mieszkańców, jak budowa nowego teatru i żadna może nie cieszyła się taką powszechną sympatyą Także przejezdni goście z Kongresówki i Poznańskiego odwiedzają plac budowy i oglądają model sali widzów, jaki w biurze kierownika budowy prof. Zawiejskiego jest ustawiony.

„Obecnie wszystkie mury, z wyjątkiem górnej części murów sceny są już wykończone i przystąpiono do osadzania robót kamieniarskich na attykach. Wielki kratowy dźwigar zamykający otwór prosceniowy jest już osadzony, a monterzy fabryki Ig. Gridla przystępują do składania dachu żelaznego po nad salą widzów. W najbliższych dniach wykończać się będą mury sceny, oraz budować główne kanały wentylacyjne i kanały odwadniające budynek. Jeżeli dalsze roboty pójdą w tym samym tempie jak dotychczasowe, nie ulega wątpliwości, że gmach teatralny w oznaczonym terminie tj. do maja 1893 wykończonym zostanie.

„Przy tej sposobności niech nam wolno będzie przypomnieć sferom decydującym, że byłby czas na pomyślenie, w jaki sposób i przez kogo malowaną ma być główna zasłona sceniczna. Sądzimy, że obraz na niej umieszczony nie powinien być szablonem kosmopolitycznym i motywem czysto dekoracyjnym, ale artystyczną kompozycyą o głębszej myśli, którąby zwracała uwagę na zadania narodowej sceny. Konkurs na kurtynę wydaje nam się wskazanym. Nie kosztowałby on wiele, bo artyści mogą przedłożyć szkice niewielkich rozmiarów, niewymagające znaczniejszego nakładu. Premia mogą być niewielkie, a pierwszy nagrodzony otrzyma wykonanie zasłony za cenę z góry ustanowioną. Podajemy myśl naszą światłej rozwadze komisyi teatralnej i Radzie miejskiej.“

W sprawie wydzierżawienia Podhajec. Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń otrzymała od prezesa Rady nadzorczej tej instytucyi p. Z. Dembowskiego następujące pismo:

„Szanowna Dyrekcyo! Czyniąc zadość żądaniu Szanownej Dyrekcyi, zwołałem nadzwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej na dzień 5 października b. r. Z uwagi jednak, że w sprawie zakupna i wydzierżawienia dóbr Podhajce szerzone są najfałszywsze wieści, robione insynuacye, niepokojące opinię publiczną, a przeto narażoną jest lekkomyślnie powaga i stanowisko Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, sądzę przeto pożądanem: aby Dyrekcya bezzwłocznie ogłosiła drukiem bliższe szczegóły, tyczące się interesu Podhajeckiego, a nie wątpię, że przedmiotowe przedstawienie tej sprawy objaśni i przekona ludzi nieuprzedzonych, że całe przeprowadzenie takowej odbyło się prawidłowo i z korzyścią członków Towarzystwa działu życiowego, dla któregoto działu dobra Podhajce nabyte zostały“.

Z. Dembowski.

Z konserwatoryum muzycznego. Wykłady historyi muzyki dla uczniów konserwatoryum i szerszej publiczności odbywać się będą w środy i soboty od godziny 6 do 7 wieczorem, a rozpoczną się w sobotę 26 b. m.

Zgłoszenia na te wykłady, jako też na naukę śpiewu chórowego, udzielaną w konserwatoryum bezpłatnie, przyjmuje kancelarya zakładu (plac Szczepański l. 3) codziennie od godziny 12 do 1 w południe i od 5 do 6 po południu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem w Wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet rozpoczynają się z dniem 1 października b. r. lekcye rysunków, malowania i modelowania. Wykłady, należące do Wydziału sztuk pięknych, jako też prelekcye na Wydziałach: historyczno-literackim i nauk przyrodniczych rozpoczną się jak zwykle, z początkiem listopada. Rok bieżący jest dwudziestym czwartym rokiem wykładowym.

Niezwykle piękna pogoda, jaką mieliśmy wczoraj, pozwalała mieszkańcom używać w całej pełni letnich przyjemności. Na plantacyach i w ogrodach publicznych na koncertach było wiele osób. Setki powozów i wozów wiejskich wywoziło Krakowian na kończący się właśnie odpust w Mogile, a znaczna liczba osób podążyła także na wycieczki zamiejskie w inne okolice.

Nowy czas kolejowy. Dyrekcya węgierskich kolei państwowych podaje do wiadomości, że z dniem 1 października br. na wszystkich austryackich i węgierskich kolejach w miejsce dotychczasowego czasu budapeszteńskiego i pragskiego nowy czas kolejowy wejdzie w życie. Będzie to tak zwany „czas środkowo-europejski“ i jest o 16 minut późniejszy od czasu peszteńskiego, a o dwie minuty wyprzedza czas pragski. Zatem dwunasta godzina podług „czasu środkowo-europejskiego“ odpowiada godzinie 12 minut 16 zegaru budapeszteńskiego, a pragskiej godz. 11 min. 58. Ten sam czas zaprowadzono już — oczywiście tylko dla wewnętrznej służby, — na wszystkich prawie kolejach niemieckich 1 lipca b. r., z wyjątkiem niektórych, gdzie wejdzie w życie 1 kwietnia roku 1892.

Echo piątej wycieczki do Pragi. Ostatni numer (44) czeskiego tygodnika illustrowanego „*Swetozor*“ przynosi nader sympatycznie skreślony artykuł o wycieczce Koła literacko-artystycznego krakowskiego i lwowskiego do Pragi, tudzież wyborną wielkich rozmiarów reprodukcyę fotografii uczestników wycieczki zdjętą w zakładzie fotograficznym Heliosa na placu wystawy w Pradze. Szczególniej pięknie wypadły wizerunki obu prezesów pp. hr. Skarbka i Juliusza Kossaka.

Zmarli. Teofil Kwiatkowski, jeden z ostatnich „czwartaków“ z r. 1831, umarł na wychodztwie w Avallon we Francyi, w 85 roku życia. S. p. Kwiatkowski znany był jako zdolny akwarelista, a powszechną uwagę zwrócił swojego czasu obraz jego zatytułowany: „Improwizacya Szopena.“ Zmarły pozostawał w bardzo serdecznych stosunkach z Szopenem i Mickiewiczem.

Gmach „Sokoła“ w Rzeszowie. W sobotę dnia 12 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie rzeszowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, na którem jednogłośnie postanowiono w tym jeszcze roku przystąpić do budowy własnego gmachu, kosztem około 30.000 złr. w ten sposób, aby gmach już na jesień 1892 r. oddanym być mógł na użytek publiczny.

„Powzięcie takiej uchwały — pisze *Gazeta Rzeszowska* — mogłoby się zdawać śmieszne wobec tego, że „Sokół“, oprócz placu wartości około 5.000 złr. i kilkaset złr. zaoszczędzonej gotówki, nie posiada innego majątku. Mimo tego jednak uchwała powzięta rzeczywiście w czyn zamienioną zostaje. Jak wszystkie bowiem drużyny sokolskie, tak i nasza cieszy się niezwykłą sympatyą ogółu, a stąd i ofiarność publiczna dla tej tak szlachetnej instytucyi jest niezwykle wielką. Dość powiedzieć, iż grono obywateli postanowiło przyjść w pomoc inicyatorom myśli postawienia gmachu przez poręczenie na sumę, dotychczas 12.900 złr. wynoszącą, inni zaś bądź udziałami po 10 złr., bądź darowizną pieniędzy i materyałów budowlanych urzeczywistnieniu dobrej sprawy dopomagają“.

Z prawdziwą radością notujemy tę wiadomość i życząc, aby i w innych miastach koła „Sokołów“ znalazły naśladowców w tym kierunku, oraz pomoc obywatelską — przesyłamy Rzeszowianom szczere „Szczęść Boże!“

Wystawa w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą, iż główny zarząd Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu, podniósł projekt urządzenia w r. 1892 w Warszawie wystawy rosyjsko-polskiej Na koszt urządzenia tej ekspozycyi Towarzystwo pragnie wyjednać zapomogą rządową w sumie rs. 25,000. Wystawa obejmie wszystkie działy przemysłu cesarstwa i Królestwa Polskiego.

Samobójstwo. Z miejscowości Swietla w Czechach, jeden z prenumeratorów naszego pisma donosi nam: Adjunkt leśniczy Richter w dobrach hrabiny Thun Hohenstein, w rewirze Benetic, zastrzelił w dniu 19 b. m. córkę leśniczego Dufka dwoma wystrzałami z dubeltówki w ogrodzie, gdy dawała jeść sarnie, następnie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w swoim pokoju

Ze sfer dziennikarskich. Długoletni korespondent paryski *N. fr. Presse*, p. Wilhelm Singer, objął naczelną redakcyę dziennika *N. W. Tagblatt* po zmarłym niedawno Maurycym Wengrafie.

Polacy na obczyźnie. Z listu znanego w mieście naszem dr. Justyna Karlińskiego, dla wiadomości licznych jego znajomych przytaczamy następujące szczegóły: „Szanowna Redakcyo! Od dni 10 siedzę jak ojciec zadżumionych na skalistem wybrzeżu Małej Azyi, w Claromene pod Smyrną w kwarantannie Wysłany przed 6 tygodniami przez rząd Bośni i Hercegowiny do Arabii celem zebrania pielgrzymów bośniackich, wracających z Mekki — odbyłem z nimi kwarantannę w El Tor na półwyspie Sinayi — a skoro mnie i towarzyszących mi 61 Bośniaków, władze tureckie za wolnych od cholery uznają, wracam przez Konstantynopol do Bośni.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 22 września: Po raz trzeci „Chłopcy pana Cześnika“, komedya w 4 aktach Wincent. Rapackiego.

We czwartek 24 września: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach; pierwszy występ p. M. Płu-

żańskiej, art. teatru poznańskiego i drugi występ p. Tekli Trapszówney.

W sobotę 26 września: Po raz pierwszy „Stadła paryskie", komedya w 3 aktach Valabregue'a.

TEATR.

„Chłopcy pana Cześnika", komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

(*nit.*) Na pierwszą premierę w tym sezonie obrana przez dyrekcyę teatru naszego sztuka p. Rapackiego. „Chłopcy pana Cześnika" — to nie komedya w dzisiejszem rozumieniu, ale raczej szereg obrazów, usiłujących scharakteryzować stosunki rodzinne z czasów Rzeczypospolitej polskiej. Pomysł główny sztuki, opierający się na despotyzmie ojca, utrzymującego w niezwykłym rygorze dorosłych już synów, jest wcale oryginalnym i dobrze pochwyconym, tylko że autor obraca się w zbyt ciasnem kole, uważając małżeństwo jako typowy wyraz pragnienia młodych cześnikowiczów, rwących się z temperamentem do życia na własną rękę. Szlachcic polski, nie chcąc być uważanym przez ojca za dzieciucha, wyrywał się z domu, uciekał nawet czasami, ale nie po to tylko, by posnnąć w konkury, lecz by pójść tam, gdzie kule nieprzyjacielskie na męża i rycerza go pasowały lub gdzie życie obywatelskie i społeczne w całej pełni kipiało t. j. na dwór pański, sejmiki i palestrę. — O tem wszyskiem wspomina p. Rapacki zaledwie mimochodem i niemal nawiasem, a głównym celem marzeń swych bohaterów robi gorącą żądzę ożenienia się. Ten podkład czysto sentymentalny odbiera jego sztuce wszechstronniejszy i typowy charakter i czyni z niej raczej melodramat aniżeli obraz historyczny, głębiej pojęty i odmalowany. Już to w ogóle koloryt historyczny sztuki jest dosyć powierzchownym i polega raczej na zaobserwowaniu zewnętrznych zjawisk, aniżeli na istotnem odczuciu tętna życia ówczesnego.

Intrygi w scenicznem znaczeniu mamy tu bardzo niewiele, a całość robi wrażenie jakiejś przeróbki z powieści. Rozwój akcyi toczącej się leniwo mało jest uzasadnionym i razi często nagromadzeniem licznych nieprawdopodobieństw; epizodów zaś tak wiele, że niepozwalają one zogniskować się uwadze widza około głównego motywu sztuki. Treść jej nie bogatą jest zresztą w pomysły.

Szlachcic polski, weredyk i despota, o złotem sercu ale słabej głowie — ma sześciu synów. Najmłodszy z nich liczy wiosen 26, najstarszy zaś przeskoczył już dawno lata Jezusowe. Chłopcy jak dęby silne, jak iskry żywi; rwie im się więc dusza do życia samodzielnego. Radziby się też pożenili, ale cóż kiedy ojciec uważa ich za wyrostków i na wszelkie gorętsze porywy, odpowiada bećkowskim monitorem lub co najwyżej mglistemi i nieokreślonemi przyrzeczeniami. Buntują się więc przeciw ojcu i za podszeptem sąsiada miecznika opuszczają skrycie dom rodzicielski.

Nie dosyć na tem, napadają jeszcze na ojca przebrani za opryszków i zabierają mu zaoszczędzone i chciwie zbierane „*czerwieńce*", by mieć z czem nowe życie rozpocząć.

W domu smutek i troska a chłopcy jak zniknęli, tak i znaku życia o sobie nie dają. Mija lat sześć między aktem trzecim a czwartym, aż wreszcie chłopcy wracają znowu w progi ojcowskie, ale już nie sami, tylko z żonami, do których im tak bardzo pilno było. Teraz następują wyjaśnienia, łzy i przebaczenia i na tem sztuka się kończy. Niekonsekwencyj w niej mnóstwo, co nas jednak szczególniej uderzyło, to ów pomysł niefortunny okradzenia ojca sędziwego i w gruncie rzeczy bardzo poczciwego przez synów, którzy utrzymywani są zresztą przez autora w granicach charakterów dodatnich. Zwracają oni wprawdzie przy powrocie do domu zabrane ojcu oszczędności i tłomaczą się ze swego kroku, który uważają za przymusową pożyczkę, sofistyczne ich jednak wywody nietylko że w dziwnej stoją sprzeczności z dzisiejszą etyką, ale co gorsza zupełnie nie licują z patryarchalnym ustrojem społeczeństwa naszego w XVII wieku. Rzecz zaś odbywa się właśnie w tej epoce, jak o tem poucza nas afisz.

Wypadek podobny, gdyby się nawet wydarzył, byłby uważanym za tak wielkie świętokradztwo, że żaden ojciec nie przebaczyłby go tak łatwo, jak to ma miejsce w sztuce p. Rapackiego. Cóż dopiero mówić o Cześniku, który od pierwszej chwili występuje przed nami jako patryarcha surowych zasad, nieznoszący nietylko gwałtu, ale nawet najlżejszego oporu.

Konsekwentnie i jednolicie przeprowadzonym typem w sztuce jest jedynie Grzegórz, stary sługa Cześnika. Postać to wybornie pochwycona, scharakteryzowana doskonale i z całem znawstwem historycznego tła epoki odmalowana. Doskonałym interpretatorem tego typu był też p. Stępowski, który potrafił wlać weń nietylko pierwiastek prawdy, ale i wielką dozę szczerego uczucia i ciepła. Słowa uznania należą się również za pełną werwy i humoru grę p. Siemaszki, o p. zaś Rygierze możemy powiedzieć, że inteligentnem obmyśleniem swojej kreacyi pokrywał błędy w psychicznym rozwoju charakteru Cześnika. W epizodycznych rolach wyróżniali się korzystnie panna Wojnowska i pan Zejdowski. Inni artyści nie mieli pola do popisu. Odnosi się to zwłaszcza do ról kobiecych, których kontury zarysował autor bardzo niewyraźnie. Kobiety nie wpływają w ogóle na tok akcyi w sztuce i traktowane są zupełnie szablonowo. Całość kompozycyi grzeszy też nieraz pewną naiwnością, choć z drugiej strony nie zbywa jej i na scenach nacechowanych istotnym talentem i piętnem jakiejś dziwnej poezyi, co blaskiem swoim pociąga i rozgrzewa serca słuchaczy. Na dowód naszego twierdzenia, wystarczy przypomnienie chociażby zakończenia aktu drugiego. Spory zasób humoru i dowcipu okrasza sztukę niejednokrotnie. Najsłabsze są dwa ostatni akty. Na usprawiedliwienie autora, zaznaczyć należy, iż „Chłopcy pana Cześnika" należą podobno do pierwszych jego prób na polu literackiem, że zaś p. Rapacki zajmuje obecnie wybitne stanowisko w literaturze naszej, więc w każdym razie warto było zapoznać publiczność z dziełem powstałem w pierwszej epoce jego twórczości.

Mimo wszystkich usterek, talent przebija się tu niejednokrotnie, gdyż sztuka budzi istotny interes i wywołuje poważne refleksye.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs dramatyczny.** Celem uczczenia daty otwarcia sceny w nowoprzebudowanym teatrze Wielkim, tudzież celem wzbogacenia oryginalnego repertuaru, z inicyatywy redakcyi *Kuryera Warszawskiego* ogłoszony został konkurs na sztukę oryginalną polską, współczesną, obyczajową, dramat, lub komedyę. Warunki konkursu są następujące:

O nagrody, dla konkursu przeznaczone, ubiegać się mogą tylko sztuki sceniczne oryginalne, współczesne, obyczajowe, cały wieczór w teatrze wypełniające, zarówno dramaty, jak komedye poważne i lekkie. Sztuki historyczne i klasyczne wyklucza się.

Sztuki, nadesłane na konkurs, muszą być napisane oryginalnie; zapożyczanie motywów, lub przerabiane utworów tak własnych, jak cudzych i zagranicznych jest wzbronione. Wyklucza się także utwory, w części albo w całości już drukowane, lub warunkom sceny warszawskiej nie odpowiadające.

Utwory, na konkurs przeznaczone, nadsyłać należy do redakcyi *Kuryera Warszawskiego*. Sztuki nadsyłane być winny w egzemplarzach, przepisanych starannie na czysto, bezwarunkowo nie ręką autora, lecz obcem pismem, bez podpisu, z załączeniem koperty zapieczętowanej i oznaczonej tem samem, co rękopis godłem, a zawierającej nazwisko i adres autora.

Termin nadsyłania prac na konkurs naznacza się na dzień 15 czerwca 1892 r. Po tym terminie przyjęte być mogą tylko takie prace, co do których będzie udowodnionem, iż najpóźniej dnia 15 czerwca 1892 r. wysłane zostały.

Sztuki, na konkurs nadesłane, ocenione będą przez komitet sędziów, złożony z pp.: Władysława Bogusławskiego, Piotra Chmielowskiego, Kazimierza Kaszewskiego, Józefa Keniga, Józefa Kotarbińskiego, Stanisława Krzemińskiego, Bolesława Ładnowskiego, Jana Tatarkiewicza i Bronisława Zawadzkiego.

Celem obudzenia jaknajszerszego ruchu i wzbogacenia repertoaru utworami scenicznemi rzetelnej wartości, autorowie dramatyczni do komitetu sędziów zaproszeni nie zostali.

Fundusz, przeznaczony na nagrody, wynosi 1.500 rs. Nagrody wyznaczają się dwie: pierwsza w sumie 1.000 rs., druga 500 rs. Po za nagrodami pieniężnemi, sztuki celniejsze, kwalifikujące się do wystawienia na scenie, zostaną odznaczone.

Nagrody płatne są w kasie *Kuryera Warszawskiego* nazajutrz po ogłoszeniu wyroku sędziów.

Komitetowi sędziów służy prawo, w razie braku odpowiednich utworów, nie przyznania żadnej nagrody, lub przysądzenia tylko jednej. W takim razie fundusz pozostały natychmiastowo przeznacza się na konkurs następny.

Co do utworów nagrodzonych, redakcya *Kuryera Warszawskiego* zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do wejścia z autorami w układy o druk w feljetonie pisma, lub o wydanie w książce.

Rękopisy nie nagrodzone wraz z nieotworzonemi kopertami będą zwrócone autorom, za zgłoszeniem się osobistem lub listownem, najdalej w ciągu trzech miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu. Nieodebrane w ciągu trzech miesięcy rękopisy ulegną wraz z zamkniętemi kopertami zniszczeniu.

— **O A. Mickiewiczu** zamieszcza rosyjski miesięcznik *Russkaja Myśl* obszerniejsze studyum pióra A. Umańskiego. Autor artykułu pracę swą oparł głównie na dziele Chmielowskiego o Mickiewiczu, uzupełnił jednak w wielu miejscach własnemi uwagami.

W innym miesięczn. rosyjskim *Nabludatel* znajdujemy artykuł p. Arepjewa pt.: „Adam Mickiewicz jako pierwszy profesor literatur słowiańskich." Autor kreśli dzieje założenia katedry literatur słowiańskich w „College de France", charakteryzuje Mickiewicza jako profesora i opowiada o dalszych losach katedry po ustąpieniu Mickiewicza.

— **„Polska pod panowaniem ostatniego króla".** Taki tytuł nosi napisany obecnie przez prof. Roepella w Wrocławiu nowy rozdział pomnikowego dzieła jego p. t. „Historya Polski w połowie wieku XVIII". Dzieło to wydrukować ma poznańskie niemieckie Towarzystwo historyczne w publikacyach swych miesięcznych.

— **„Echo muzyczne i teatralne"** zamieszcza w ostatnim numerze szereg illustracyj przebudowanego teatru Wielkiego w Warszawie, a w części redakcyjnej cały numer poświęca opisom przeszłości gmachu i wspomnieniom historycznym

— **Jan Strauss** ukończył już swoją operę „Rycerz Passman" i niebawem przystąpić ma do jej scenicznego przygotowania.

— **Cesarskie muzeum sztuki w Wiedniu** otwarte zostanie uroczyście w dniu 19 października w obecności cesarza i przy udziale szczupłego tylko grona dostojników. Ochmistrz dworu br. Trauttmannsdorf otworzy uroczystość przemową do cesarza, który na nią odpowie w kilku słowach. Muzeum oddane zostanie dla publiczności dopiero w tydzień po uroczystości, a zwiedzać je będzie można we wtorki, czwartki, soboty i niedziele.

Dział ekonomiczny.

Strefowe zgromadzenie oddziałów przemyskiego, jarosławskiego i cieszanowskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, które się odbyło w zeszłym tygodniu w Przemyślu, przy licznym udziale wybitnych przedstawicieli tamtejszego ziemiaństwa, powzięło szereg ważnych uchwał, których wprowadzenie w życie przyczynić się może wielce do polepszenia stosunków gospodarskich odnośnych okręgów.

Jedną z najważniejszych była przedstawiona przez p. Jana Pawlikowskiego, wiceprezesa gal. Towarzystwa gospodarczego sprawa założenia cukrowni w tamtejszej okolicy. Referent, wykazując szczegółowo korzyści, z założenia cukrowni płynące, podniósł, że uprawa buraków nietylko podwyższy dochód z roli, ale podniesie jej kulturę. Rezultatem narad był wybór komisyi, której powierzono wybranie stosownego miejsca i zebranie odpowiednich kapitałów. Do komisyi tej weszli pp. ks. Adam i Andrzej Lubomirscy, Stefan hr. Zamoyski, Władysław br. Koziebrodzki, St. Szczepanowski, Volter, Misiągiewicz i St. hr. Stadnicki.

Niemniej ważnemi były narady nad wnioskiem hr. Łosia w sprawie założenia olejarni w Krukienicach, do czego wybrano również osobną komisyę, oraz narady nad referatem p. Ritterschilda w sprawie utworzenia komisowego biura rolniczego. W sprawie tej, którą w zasadzie jednogłośnie przyjęto, uchwalono powierzyć ułożenie statutu i zaproszenie odpowiednich osobistości komisyi, nad którą przewodnictwo przyjął Adam ks. Sapieha. Uchwalono także petycyę do Koła polskiego w Wiedniu aby wobec niebezpieczeństwa, grożącego krajowej hodowli bydła, wskutek zamierzonej przez rząd konwencyi weterynarskiej z Rumunią. Koło energicznie zajęło się obroną hodowli krajowej.

Równocześnie odbyła się w Przemyślu w dniach 7 i 8 b. m. okręgowa wystawa koni roboczych, na którą nadesłano około 200 koni, przeważnie włościańskich. Przy premiowaniu, które się odbyło w dniu 8 b. m., rozdzielono oprócz medali i dyplomów uznania, także kwotę 500 złr., nadesłaną przez ministerstwo rolnictwa. Nadto rozdała *jury*, zaproszona przez komitet wystawowy, z funduszu oddziałów medale, dyplomy i 70 złr., do czego dwaj obywatele dołączyli kwotę 110 złr. widząc liczne okazy godne nagrody. W tym ostatnim akcie uczestniczył prezes gal. Tow. gosp. ks. Adam Sapieha.

Klęska głodowa w Rosyi. Minister spraw wewnętrznych Durnowo wydał w tych dniach do gubernatorów wszystkich gubernij cesarstwa okólnik, w którym zawiadamia, że rząd podjął bardzo energicznie akcyę ratunkową dla okolic dotkniętych nieurodzajem, i że suma dotychczas na cele powyższe wyasygnowana wynosi 22 miliony rubli. Gdy jednakże akcya przez rząd podjęta i środki przezeń dostarczone okazują się niedostateczne, a ofiarność prywatna nie dość szybko postępuje, przeto postanowił rząd ująć prywatną akcyę pomocniczą w pewne ramy, a przedewszystkiem oddać ją w ręce stowarzyszenia czerwonego krzyża i wydziału świętego synodu, pod pewnemi ściśle określonemi zasadami i postanowieniami, które okólnik wyszczególnia. Wedle zamieszczonego w okólniku wykazu najbardziej dotkniętemi nieurodzajem są gubernie: Niżno-nowgorodzka, Symbirska, Saratowska, Ufańska, Penzeńska, Tulska, Kazańska, Samarska, Orenburska, Tambowska, Riazańska, Woroneżska, Wiatska. Nadto podaje okólnik wykaz gubernij i okręgów, dotkniętych nieurodzajem częściowym. Gubernij takich jest 8.

Urodzaj kartofli w Czechach. W górzystych okolicach Czech dopisały w tym roku tak dalece kartofle, że morga ziemi wydaje przeszło 120 hektolitrów kartofli.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 21 września

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sprd. do 0)	744·6 mm	741·7 mm	738·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,8	+13°,6	+26°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 = burza)	E 1	E 1	SSE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	89%	43%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	0	2	0

Telegramy „Nowej Reformy",

(Telegramy Biura k. k. korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 września. Cesarz przyjmował wczoraj namiestnika Badeniego na prywatnej audyencyi.

Berlin, 21 września. *Biuro Wolffa* donosi z Petersburga, że poseł serbski w Petersburgu Petroniewicz ma wkrótce ustąpić. Miejsce jego zajmie prezydent ministrów Pasicz.

Paryż, 21 września. Do wielkiego księcia rosyjskiego Aleksego, gdy wychodził wczoraj wieczorem z *maison dorée*, przyskoczyło jakieś indywiduum i trzy razy krzyknęło: „*Vive la Pologne*"! Przystawiony na policyę, oświadczył ów człowiek, że jest Polakiem naturalizowanym we Francyi, poczem został uwięziony.

Rzym, 21 września. Papież celebrował dzisiaj rano w kościele św. Piotra cichą mszę dla pielgrzymów francuskich. Na mszy było 1800 robotników francuskich i wielu Rzymian za osobnemi kartami wstępu

Pielgrzymi weszli do kościoła z rozwiniętemi chorągwiami, papież zdawał się być w najlepszem zdrowiu. Po mszy cała asystencya, wielu kardynałów i prałatów zaintonowało *Oremus* za papieża. Przemowy żadnej nie było. Papież udzielił podniesionym nieco głosem błogosławieństwa, poczem udał się wśród nieustających serdecznych okrzyków do swych apartamentów.

Rzym, 21 września. Agencya *Stefaniego* donosi z Saloniki: Eskadra włoska na powitanie wszystkich okrętów odpowiadała zawsze pochyleniem admiralskiej flagi. Także okręt francuski został powitany flagą komendanta w sposób przyjęty na admiralskich okrętach.

Rzym, 21 września. *Riforma* donosi, że minister spraw wewnętrznych na naleganie klerykałów zgodził się, by pielgrzymi, należący do międzynarodowego stowarzyszenia katolickiej młodzieży, urządzili kongres w Rzymie w sali Danta dnia 30 b. m.

Petersburg, 21 września. Ukaz carski zabrania wywozu żyta, mąki żytniej i otrębów także z portów gubernii archangielskiej.

Petersburg, 21 września. Według autentycznych wiadomości, na granicy między Rosyą a Afganistanem jest spokój zupełny.

Petersburg. 21 września. Wielka księżna Pawłowa zachorowała 18 b. m. w ostatnim peryodzie ciąży na eklampsyę; musiano przedsięwziąć operacyę.

Wielka księżna powiła syna. Według ostatniej wiadomości z zamku Illińskoje koło Moskwy stan chorej jest niebezpieczny; wielka księżna leży bez przytomności.

Londyn, 21 września. *Biuro Reutera* donosi, że Balmaceda zastrzelił się wczoraj w gmachu poselstwa argentyńskiego w Sant-Jago.

New-York-Herald potwierdza tę wiadomość.

Londyn, 31 września. *Standardowi* donoszą z Konstantynopola, że nadeszły tu depesze o zajęciu miasta Sanaa, stolicy Yemen, przez powstańców. Armeńscy Kurdowie mieli sprawić okropną rzeź wśród ludności chrześcijańskiej.

Konstantynopol, 21 września. Minister cywilnej listy sułtańskiej Agop-pasza spadł wczoraj z konia i umarł z ciężkiego uszkodzenia organów wewnętrznych.

Rozeszła się tu pogłoska, że Rustem-pasza, ambasador w Londynie, ma złożyć urząd, zaś następcą jego ma być dotychczasowy ambasador w Wiedniu Zia-bej, wreszcie ambasadorem w Wiedniu ma zostać były prezydent rady stanu Aarifi-pasza.

Nic jednak stanowczego o tem dotychczas nie wiadomo.

Konstantynopol, 21 września. *Agence de Constantinople* oświadcza, że doniesienie paryskiego korespondenta dziennika *Times*, jakoby Rosya poczyniła Turcyi znaczny opust z długu odszkodowania wojennego, nie ma najmniejszej podstawy. Po każdym zaniedbanym terminie spłaty rat Nelidow energiczne czyni przedstawienia u Wysokiej Porty.

Konstantynopol, 21 września. Dotychczasowy generalny dyrektor banku rolniczego t. zw. *Caisse agricole*, Mikat Effendi został mianowany ministrem sułtańskiej cywilnej listy.

Filippopol, 21 września. Rocznicę połączenia Wschodniej Rumelii z Bułgaryą obchodzono z zapałem i bardzo uroczyście.

Wieczorem miasto było oświetlone. Książę Ferdynand, Stambułow i Strańsky otrzymali stąd życzenia z tej okazyi.

Nowy Jork, 21 wrz. *New-York-Heraldu* donosi z Valparaiso: Balmaceda opuścił Sant-Jago 29 sierpnia w nadziei, że będzie mógł z Chili umknąć. Napotkawszy jednak na wszystkich drogach straże, powrócił do Sant-Jago 2 września i ukrywał się od tego czasu w gmachu poselstwa argentyńskiego.

Rząd wysłał komisyę celem oglądnięcia zwłok Balmacedy i ściągnięcia protokołu.

Dar-es-Salam (na wybrzeżu Zanzibaru) 21 września. Urzędownie donoszą o powrocie niedobitków nieszczęśliwej wyprawy Zalewskiego. Wszystko w spokoju. Śmierć Schmidta i Tiedemana przez naocznych świadków została stwierdzona. Inni niewątpliwie także zginęli.

Kursa telegraficzne.
giełdy wiedeńskiej

dnia 11. września 1891 roku.	Kurs w złr. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	35
Zjednoczony dług w srebrze	90	35
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	101	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	273	—
Londyn	117	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	90

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: Dr. Ludwik Koroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. k. upr. kolej Północna Cesarza Ferdynanda.

Rozkład jazdy w porze zimowej.

Istniejący dotąd porządek jazdy na kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Ostrawsko-Friedlandskiej, zostaje od dn. 1 października rb. w użyciu przy małej tylko zmianie pociągów pospiesznych Nr. 505 i Nr. 506 pomiędzy stacyą Gänserndorf i Marchegg i pociągu pospiesznego Nr. 11/511 z Wiednia do Marchegg.

Pociągi osobowe Nr. 37 i Nr. 88 pomiędzy stacyami Wiedeń i Lundenburg, kursować będą jak dotąd w dniach niedzielnych i świątecznych także i w porze zimowej nadal na próbę.

Ruch codzienny pociągów mięszanych Nr. 2351 i 2352 pomiędzy Wadowicami i Kalwaryą, zostaje także od 1 października rb. i nadal utrzymany.

W rozkładach jazdy od 1 października rb. wyrażony jest czas odjazdu i przyjazdu pociągów według czasu (strefowego dla) środkowej Europy, wskutek czego zegary kolejowe będą według tego czasu regulowane.

Czas w środkowej Europie pospiesza się względnie do czasu w Pradze o 2 minuty, następnie opóźnia się względnie do czasu w Wiedniu o 6 minut, a w Peszcie o 16 minut. (2298)

100.000 złr. i 50.000 złr. tworzą główne wygrane **wielkiej loteryi praskiej** Zwracamy uwagę na to, że ciągnienie nastąpi już 15 października. (2300)

Już wyszła z druku broszura pt.:
„Dwie opinie"
odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę p. t.:
„Z doświadczeń i rozmyślań".
Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.
Od zamiejscowych przyjmuje zamówienia **tylko** Administracya *Nowej Reformy*.
W miejscu nabywać można: w Administracyi (Ul. św. Jana l. 13), i w agencyach *Nowej Reformy* i we wszystkich księgarniach.

Do nabycia
tylko w Administracyi „Nowej Reformy"
Dzieła Lucyana Siemieńskiego 3 komplety (10 tomów) po 10 złr.

Powróciłem
(2308)
Dr. Ludwik Wiszniewski.

Dr. Władysław Harajewicz
b. sekundaryusz prof. Madurowicza, specyalista chorób niewieścich,
ordynuje codziennie od 2—4 popołudniu.
Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. (2103 9-15)
Ulica Podwale Nr. 14, parter.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1891

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — pospieszny godz. 7 min. 17, — osobowy do **Lundenburga i Wiednia** godz. 9 min. 47.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 - pospieszny godz. 8 min. 3 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 50.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 22.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 47.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 49.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 52, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 27.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 7 min. 17.
Do Tarnowa: osobowy godz. 4 min. 19 — także od 1/7 do 15/9 kursuje do **Tarnowa i Orłowa** osobowy godz. 9 min. 43, a według potrzeby idzie nawet do **Lwowa** nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym innym czasie.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet **ze Lwowa**) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 5 min. 19.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 24.
Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 59.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 47.
Z Tarnowa: osobowy godz. 11 min. 18.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4, pospieszny godz. 9 min. 42.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 34.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)
Z Wiednia: pospieszny godz. 9 min. 4 — osobowy godz. 10 min. 4.
Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 37.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 8 rano, godz. 10 min. 43 rano i godz. 4 min. 18 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 32 po południu

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie
NOWE MODY
pismo illustrowane dla kobiet
wychodzi 1 i 15 w każdym miesiącu.
Oprócz wielu wzorów na ubiory i roboty ręczne, obejmuje rocznie 48 kolorowych rycin i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literacko-beletrystyczne, rozmaitości i t. d.
Prenumerata kwartalna z przesyłką na prowincyę **1 złr. 80 ct.**
Dla prenumeratorów *Nowej Reformy* prenumerata miesięczna wynosi tylko **40 ct.**, kwartalna **1 złr. 20 ct.**
(1340)

„MYŚL"
czasopismo literackie i naukowe z powieściowym dodatkiem **po cenie zniżonej** tylko dla prenumeratorów *N. Reformy*: 1672
W Krakowie 1 złr. 30 ct. kwartalnie.
Na prowincyi 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne i monety
kupnie i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny linia A—B,
kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety**, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi **uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.**

Rachmistrz i korespondent fabryczny

biegły również w rachunkowości instytucyj finansowych, oraz sollicytatorstwie handlowem, władający językami polskim, niemieckim, czeskim i mniej ruskim, a obznajomiony ze stosunkami Czech, Morawii, Galicyi i Bukowiny, poszukuje **odpowiedniej posady.**

Chlubne świadectwa, najlepsze referencye.

Adres: **„Fortschritt“** poste rest. **Wiedeń, III Bezirk.** 2288 1 3

Dam 50—100 złr. honoraryum

za stałą posadę, lub takąż obiecującą prowizoryum dla człowieka z nauką szkół realnych, władającego polskim i niemieckim językiem poprawnie, od 500 złr. rocznej pensyi. Za ścisłą dyskrecyę ręczy się honorem.

Bliższa wiadomość pod adr. **J. P.** poste restante **Jarosław.** 2289 1 3

Dla ludzi przedsiębiorczych i rzutnych.

Przedsiębiorstwo koncesyonowane we Lwowie pięknie prosperujące, przynoszące czystego dochodu rocznie 2500 złr., jest **do sprzedania za cenę 2500 złr.**

Bliższych informacyj udzieli firma **„Merkur“, krajowy Instytut Ogłoszeń we Lwowie.** 2293 1 5

Marynaty świeże

jako to:

Łosoś marynowany,
Węgorz w ruladzie i w kawałkach,
Minogi Elblągskie,
Kawior astrachański, gruboziarnisty,
Śledzie pocztowe, auchovis itp.

poleca handel

Edwarda Fuchsa w Krakowie. 2292 1 3

P. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, L. 32, pod „Murzynem“

poleca swój doborowo zaopatrzony

SKŁAD FUTER KRAJOWYCH rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktnalnie **po najtańszych cenach.** 2296 1 44

Urząd pocztowy Dembica

poszukuje 2299 1 2

ekspedytora

od 1 października b. r., z płacą 33 złr. miesięcznie.

Uprasza się o najspieszniejsze zgłoszenia

Materyał drzewny

oraz 2304 1 3

roboty ciesielskie

około dachu, krytego papą, jakoteż około wewnętrznego urządzenia cegielni parowej, jest **do oddania.**

Oferty i zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Łagiewnikach** poczta Podgórze.

„MYŚL“.

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie i naukowe p. t: *„Myśl“* wychodzi w Krakowie pod redakcyą wybitnych literatów i publicystów. *„Myśl“* drukuje **trzy powieści** (dwie oryginalne i „Pastele“ Bourgeta), studya literackie, naukowe i estetyczne najznakomitszych pisarzy, przeglądy piśmiennictwa: swojskiego i powszechnego; stały **fejleton K. Bartoszewicza,** poezye: Konopnickiej, Pileckiego, Rossowskiego, Kasprowicza, Tetmajera itd.

„Myśl“ zapoznaje swych czytelników **z całym ruchem bieżącym** w dziedzinie literatury i nauki.

Prenumerata wynosi **kwartalnie** na prowincyi **2 złr.** Dla prenumeratorów „N. Reformy“ tylko **1 złr. 50 ct.**

Adres administracyi: **Kraków, ul. Zielona, L. 8.** 2265 3 6

Numera okazowe gratis i franko

Do handlu towarów mieszanych

Edwarda Krupki w Suchy

potrzebny jest 2284 2 3

pomocnik handlowy młodszy.

P. subjekci, który w małych miastach ukończyli praktykę, będą przed innymi uwzględnieni.

Pomocnik młodszy

potrzebny **do Magazynu towarów galanteryjnych.**

J. Zapiatalski **w Krakowie.**

2295 2 0

„SILESIA“

Stowarzyszenie fabryk produktów chemicznych

z siedzibą we Wrocławiu

dostarcza Szanownym Gospodarzom po najniższych, jak można, cenach

wszelkich nawozów handlowych

z poręczeniem zapowiedzianego cennikami odsetkowego stosunku składników tychże.

Z produktami naszemi, używającemi od lat przeszło 18-tu zupełnego uznania i szerokiego odbytu w W. Ks. Poznańskiem i nadgranicznych powiatach Królestwa Polskiego, poddajemy się kontroli stacyi doświadczalnej w Czernichowie, oraz uznajemy za ważne rozbiory Stacyi doświadczalnej w Dublanach i takież c. k. Towarzystwa rolniczego dolno-austryackiego w Wiedniu.

Zastępstwo firmy naszej na powiaty zachodnie Galicyi powierzamy p. **Henrykowi Lewieckiemu,** sekretarzowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(podpisano) *Dyrekcya.*

Zamówienia adresować proszę do **Składu nasion w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, L. 10.**

2297 1 5 *Henryk Lewiecki.*

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

Reformy społeczne i polityczne KONSTYTUCYI 3 MAJA

przez

O. BALZERA,

Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.

Cena 1 złr. 1696 16 0

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*. **Ul. de l'Arbre-Sec, 46.** w Paryżu, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje w prędkim czasie **uleczenie zupełne.** — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją. 387 15 0

Dobry ZAROBEK!

Dla Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty i robotników, tudzież dla Towarzystwa uposażeń dziewcząt — poszukuje się **Agentów** pod korzystnymi dla nich warunkami.

Zgłoszenia przyjmuje się **w Krakowie, ul. Dietlowska, 73, I piętro.** 2287 2 6

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 25 25

Pierwsza Związkowa Garbarnia w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak najlepszej jakości, **sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 228 2 30

Rodowity Niemiec

znajdzie umieszczenie **w prywatnym domu.**

Wiadomość: **ulica św. Marka, L. 5, II piętro.** 2256 3 3

Mam **dwie wolne posady** dla pań

nauczycielek

posiadających obce języki i muzykę, z płacą 300—400 złr.; również znajdzie umieszczenie

ekonom

kawaler, z chlubnemi świadectwami. — Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 2252 6 0

Wdowa

w średnim wieku poszukuje miejsca **kasyerki** lub **do dozoru** w Krakowie.

Wiadomość: **Drepszak, ulica Szpitalna, L. 8, I piętro.** 2250 3 3

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 58 90

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, topazy, moldawity, agaty i t. p.

Czeska agencya 1713 22 0

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA w Krakowie, A-B, 37. 1178 58 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Am 1. October beginnt ein neues Abonnement.

„Die Presse“

legt ihren 44. Jahrgang zurück. Sie ist während der langen Zeit ihres Bestehens immer ihrem Motto: **„Gleiches Recht für Alle“** treu geblieben und wird es auch in Zukunft so halten. **„Die Presse“** ist das **billigste** und **reichhaltigste** Journal. Sie erscheint täglich als politisches Blatt in einer **Morgen** und einer **Abendausgabe**; sie bespricht alle Fragen mit strengster Objectivität und enthält Original-Depeschen und Berichte aus allen Kronländern und den bedeutendsten Städten des In- und Auslandes. Sie liefert ferner ihren Lesern **gratis** ein belletristisches Journal

„An der schönen blauen Donau“,

das sich der grössten Verbreitung und Beliebtheit erfreut und namentlich in der Frauenwelt ehrenvolle Anerkennung findet. Die **„Schöne blaue Donau“** enthält in jeder Nummer eine reich ausgestattete

Musik-Beilage.

Die **„Presse“** veröffentlicht regelmässig eine vollständige

Verlosungs-Zeitung.

Durch die Gratisbeilagen **„An der schönen blauen Donau“** und die **„Verlosungs-Zeitung“** wird das separate Halten solcher Journale erspart und das Abonnement der „Presse“ stellt sich um so Vieles billiger; wir sind daher berechtigt, zu sagen, dass die **„Presse“ das billigste Tagesjournal ist.**

Im **Roman-Feuilleton** erscheinen die hervorragendsten Werke deutscher und fremder Autoren. Gegenwärtig veröffentlichen wir eine Novelle:

„Ku-i-kuk“ von Freifrau Bertha v. Suttner.

Die „Presse“ ist bereit, jedem neu eintretenden directen **Quartals-Abonnenten** die bisher erschienenen Fortsetzungen des laufenden Romans; ferner als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, **brochirt,** gratis zuzusenden: **„Schuld und Sühne“** von Mrs. Hungerford, **„Fürstin“** von Ludovic Halévy, **„Die Sklavin ihrer Liebe“** von K. Baranzewitsch, **„Doctor Rameau“** von Georges Ohnet, **„Das Fräulein von Roquemaure“** von Gräfin Castellana Acquaviva, **„Paul Patoff“** von F. Marion Crawford, **„Doppelleben“** von Wilhelm Jensen, **„Alma“** von Chr. Reid, **„Lady Baby“** von Dora Gerard, **„Im Kampfe des Lebens“** von Albert Delpit, **„Truggold“**, autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von Max von Weissenthurn, **„Verlorene Müh'“** von Jeanne Mairet, **„Ueber die Sonne hinaus“** von Math. Serrao.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Abonnements-Preise der **„Presse“** (Morgen- und Abendblatt) sammt illustrirtem Familienblatt **„An der schönen blauen Donau“** und **Verlosungs-Zeitung.**

Für die Provinz:

Mit täglich einmaliger Postversendung:		Mit täglich zweimaliger Postversendung:	
Pro Monat	Oe. W. fl. 2.35	Pro Monat	Oe. W. fl. 2.70
„ Quartal	„ „ „ 7.—	„ Quartal	„ „ „ 8.—
„ halbjährig	„ „ „ 14.—	„ halbjährig	„ „ „ 16.—
„ ganzjährig	„ „ „ 28.—	„ ganzjährig	„ „ „ 32.—

Die Expedition der „Presse“, Wien, I., Wollzeile 13 (Essiggasse 2).

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Uwagi godne.

	Franko.
Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo	złr. 10.—
„ „ celna 5 kilo	złr. 9.40
„ „ dobra 5 kilo	złr 9.—
„ „ perłówka 5 kilo	złr. 10.—
„ Jawa złota 5 kilo	złr. 10.—
„ Mocca 5 kilo	złr. 10.—
„ Domingo celna 5 kilo	złr 8.40
„ Santos celna 5 kilo	złr. 7.70
Herbata wyborna ½ kilo	złr. 1.30—4.—
„ w proszku ½ kilo	złr. 1.10—1.30
Rum Kuba 3 litry	złr. 2.70
„ Jamaika 3 litry	złr. 3.80
Koniak węgierski 3 litry	złr. 5.20
Treber stary 3 litry	złr. 3.30
Powidła świeże 5 kilo	złr. 1.75—1.90
Śliwki suszone 5 kilo	złr. 1.7—2.—

Winogrona

5 kilo	złr. 2.——2.50
zarazem wysyłam:	2253 2 15
5 kilo salami	złr. 8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	złr. 3.60
5 kilo słoniny wędzonej	złr. 3.50
5 kilo słoniny solonej	złr. 3.30
5 kilo szmalcu	złr. 3.70

Tomasz Gurowicz
Budapeszt, Kiràly utcza, 31.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

poleca 2263 3 16

na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz

wszelkie nowości

w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 70 ct. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką

2246 4 0 *Antoni Riess,* **w Baden pod Wiedniem.**

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6, w Biurze Zarządu Hotelu „Imperial“. 2048 10 0

Wina własnego wyrobu

stare, uznane za najlepsze, rozsyła w baryłkach rozmaitej wielkości za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości: 2275 3 4

Czerwone wina } za litr 24, 25, 28, 30, 35,
Białe wina } 40 cent. bez baryłki

Piwnica Schwabacha Villany (Węgry).

Do cegielni parowej

potrzebuje zaraz

fachowego dyrektora na procenta.

Wiadomość u **Adolfa Słopfa, architekta w Tarnowie.** 2235 2 3

Handel korzenny, win itp.

pod firmą 2283 2 3

W. Konopnicki

ulica Długa, L. 33, potrzebuje

zdolnego pomocnika handlowego.

Zgłoszenia należy wprost nadsyłać.

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,

w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 26 0

Mieszkania

na parterze, I i II piętrze, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, są przy ul. Długiej, L. 50, **od I października do wynajęcia**

Wiadomość tamże 2277 3 3

Koncypient

z kilkoletnią praktyką sądową i adwokacką poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 2254 3 3

Kamienicy

do kupna, poszukuje się w Rynku lub ewentualnie **lokalu większego na poważny handel.** 2276 2 3

Zgłoszenia w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego,** Kraków, ulica Grodzka, L. 30.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to **zawsze uskuteczniam to najlepiej przez**

Centralne 2196 7 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. 11.

Poszukuję do mego biura

akademika

z dobrem pismem. Posada każdej chwili do objęcia. 2248 3 3

Dr. Friedberg, **adwokat w Dębicy.**

Kocioł parowy z bulierem

znakomitego wyrobu, o 18,5 metrowej powierzchni ogrzewalnej, prawie nowy, z kompletną armaturą i garniturem palowiska, jest **do nabycia we fabryce maszyn** 2264 3 3

Michała Dornwalda w Przemyślu.

Fortepian

o siedmiu oktawach, w bardzo dobrym stanie, **do sprzedania.**

Wiadomość przy ulicy Stolarskiej, **L. 6, II piętro.** 2210 4 4

Domek

z placem od frontu, przy ulicy Straszewskiego, L. 26, od 1 października b. r. do wynajęcia.

Wiadomość na miejscu. 2239 4 5

„CONCORDIA“ ZAKŁAD POGRZEBOWY

w Krakowie 1785 10

przy ul. Zwierzynieckiej, L. 32,

J. K. PĘKALSKIEGO

posiada **wszystkie przybory pogrzebowe** po najtańszych cenach.

Adres depesz: **„Concordia“ Kraków.**

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z **taniości**

MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 94 0

Płaszcze gumowe męskie i damskie

w wielkim wyborze

po cenach fabrycznych poleca

magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie Rynek, A—B, 37. 1318 45 0

WIELKA PRAZKA LOTERYA. **Ostatni miesiąc.**

Główna wygrana 100.000 złr. 50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2061 12 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny zządca drukarni A. Szwiawski.